Rok II. Czwartek, dnia 10 października 1929. Nr. 94.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 160.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Drakoński wyrok w Bratysławie.

Dr. Tuka skazany na 15 lat więzienia.

Blisko trzy miesiące toczył się w Bratysławie proces, który trzymał w ogromnem naprężeniu całą opinję publiczną w Czechosłowacji. Na ławie oskarżonych zasiadali przywódzcy Słowaków: profesor uniwersytetu, dr. Tuka, por. Snacky i redaktor Mach. Akt oskarżenia zarzucał im zdradę stanu, uprawianie irredenty węgierskiej i przygotowania do zbrojnego oderwania Słowaczyzny od republiki. Roiło się tam od zbrodni, które oskarżeni rzekomo mieli na sumieniu — w miarę jednak, jak rozprawa postępowała, okazywało się, że w oskarżeniach było wiele fantazji, nie opartych na rzeczywistości, a przeważał materjał, w którego przygotowaniu brali udział różni prowokatorzy i wogóle ludzie o bardzo podejrzanej wartości moralnej.

Jeden z głównych punktów oskarżenia opierał się na twierdzeniu, że narzędziem przewrotu miała być „rodobrana", organizacja młodzieży słowackiej. Nie dostarczono jednak na przekonywujących dowodów, a natomiast ze strony obrony wykazano, że była to organizacja, utworzona w celach samoobrony, by nie dopuszczać do rozbijania zgromadzeń słowackich przez bojówki czesko-socjalistyczne. Fantazjami okazały się też wymysły pod adresem oskarżonych na temat utrzymywania stosunków z Budapesztem, pobieranie stamtąd pieniędzy, jak też uczestniczenia ich w organizacji biura szpiegowskiego w Wiedniu.

Natomiast w toku toczącej się rozprawy uwydatniało się coraz silniej, że oskarżeni byli bezinteresownymi ludźmi o nieposzlakowanej czci i gorącymi patrjotami słowackimi. Górował nad nimi zwłaszcza prof. dr. Tuka, który w ścisłem współdziałaniu z przywódzcą Słowaków, ks. Hlinką, oddał wszystkie swe siły, korzystając ze swych niezwykłych zdolności i wiedzy, na usługi sprawie słowackiej. Słusznie też stwierdził, zeznając jako świadek ks. Hlinka, że, jeżeli uważa się Tukę za przestępcę, to i on powinien się znaleźć na ławie oskarżonych, gdyż wszystko, co czynił Tuka, działo się z jego wolą i aprobatą.

Zeznania ks. Hlinki i całego legjonu świadków, między którymi byli najprzedniejsi mężowie współczesnej Słowaczyzny, były niezmiernie kompromitujące dla inicjatorów tego niezwykłego procesu, niezwykłego też przez to, że, **o ile między oskarżycielami znajdowali się rdzenni Słowacy, to były to szumowiny miejscowego społeczeństwa**, ludzie, którzy tylko dla karjery i korzyści osobistych zdradzili sprawę słowacką i w procesie wystąpili **przeciw patrjotom, których istotą przestępstwa było to, że pracowali na rzecz autonomji, która zawarowana została Słowakom układem pitsburskim, kładących podwaliny pod obecną republikę czesko-słowacką.**

Przygotowanie procesu, zbieranie materjału i mobilizowanie świadków obciążających, wśród których byli prawokatorowie, przypominało, że wzorowano się żywcem na dawnych metodach austrjackich, na tych samych, o których tak świetnie pisze głośny pisarz czeski, Haszek w książce p. t. „Przygody poczciwego żołnierza Szwejka". Odnosiło się też wrażenie, że proces bratysławski — już w czasie swego trwania — staje się coraz niewygodniejszym dla rządu i że dążeniem jego będzie, by — jakoś ratując pozory — przyśpieszyć jego likwidację. Trudno było wierzyć w wyrok zasądzający, co najwyżej przypuszczano, że dla zachowania honoru nastąpi stwierdzenie przewinienia i minimalna kara z ewentualnemi zastrzeżeniami. Naogół jednak przemawiało przekonanie, że wyrok nie może być inny, jak tylko uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Zaszło coś przeciwnego! Wyrok zapadł iście drakoński! Skazano dra Tukę na 15 lat więzienia, a por. Snackiego na 5 lat. Wyrok ten przyjęto w Bratysławie burzliwą demonstracją 10-tysięcznych tłumów ludności, a fala oburzenia szerzy się dalej w całym kraju, wywołując też podobne echa wszędzie zagranicą, gdzie również z uwagą śledzono przebieg tego procesu. Wyrok ten będzie miał ogromne konsekwencje polityczne w życiu wewnętrznem Czechosłowacji. **W wyroku bratysławskim zasądzono nietylko prof. Tukę, lecz całą Słowaczyznę za jej uprawnione pragnienia i dążenia.** Jak stwierdził ks. Hlinka, cała Słowaczyzna solidaryzuje się z tem, co prof. Tuce poczytano za zbrodnię! Skazany też wyrokiem owym profesor Tuka kandyduje przy obecnych wyborach sejmowych jako sztandarowy mąż listy słowackiej. (Kandydatura jest możliwa, gdyż założono sprzeciw przeciw wyrokowi.)

W interesie zaprzyjaźnionej z nami republiki życzyć sobie należy, by doszło tam wreszcie do porozumienia między Czechami a Słowakami — jest to jednak możliwe tylko wtedy, gdy będzie szczere w tym kierunku dążenie z obu stron a nie będzie się czynić podobnych błędów, jak niefortunny proces w Bratysławie, co oba narody nie zbliża, lecz coraz bardziej oddala od siebie — ku uciesze i korzyści węgierskich planów i zamiarów.

W. Z.

Na Zachodzie wiele nowego.

POGRZEB PIERWSZEJ KLASY SANACJI NIEMORALNEJ.

W ostatnich czasach **wiele się w Polsce zmieniło**, ale powoli dopiero będziemy się mogli zorjentować, w jakim kierunku zachodzą te zmiany. Jedno ze wskazań w tym względzie daje nam Wielkopolska i Pomorze. Wybory, jakie się tam odbyły w ub. niedzielę, są tak pouczające, że zaiste, nie potrzebują objaśnień.

W Poznaniu lista narodowa na ogólną ilość 60 mandatów w radzie miejskiej zdobyła 33, a więc absolutną większość, zyskując **więcej głosów niż wszystkie inne listy razem wzięte** (ostatnio grupa narodowa liczyła w radzie miejskiej 21 radnych).

Jaki jest wzrost głosów narodowych, świadczy fakt, że przy wyborach do Sejmu na listę narodową padło 37.082 (37.9 proc. głosujących), a przy wyborach do rady miejskiej 39.794 głosy (to znaczy **55.7 proc. wszystkich głosów**).

Dla poparcia „słusznej" sprawy sprowadziła sanacja do Poznania **bojówki z... Warszawy**. Nic to nie pomogło. **„Rycerze" odpoczywają obecnie w... szpitalach.**

Okazuje się, że jednocześnie **ze wzrostem wpływów listy narodowej spadły w Poznaniu sympatje ku komunistom!** Przy wyborach do Sejmu głosów komunistycznych naliczono 12.033, a obecnie 5.101. Komuniści zdobyli 4 mandaty.

Zaznaczył się też upadek wpływów PPS. Do Sejmu otrzymali 5272, a obecnie — 2946. Socjaliści zdobyli 2 mandaty, a **w poprzedniej radzie mieli 8 miejsc!**

Pogrom formalny spotkał lewicowych N. P. R.-owców-piłsudczyków. W wyborach do Sejmu osiągnęli oni 29.042 głosy, a obecnie zaledwie 2419 i przeprowadzili wszystkiego 2 radnych. Druga lista sanacyjna, która starała się podszywać pod hasła katolickie i zapewniała o swem bezpartyjnym charakterze, zdobyła 5336 głosów i 4 mandaty.

Za to B. B. popisała się aż... 1.306 głosami i dostała mandatów: 00.

Ciekawe są wyniki, jakie osiągnął blok N. P. R. prawicy i Ch. D. Obie te organizacje zdołały zgrupować 8209 głosów i zdobyły 7 mandatów.

Obok wiadomości pocieszających — jest i smutna. Oto Niemcy, którzy dotąd nie mieli przedstawiciela w radzie miejskiej, obecnie przeprowadzili aż 2 radnych! Ten sukces Niemców, który zgrupował 2428 głosów (do Sejmu 3.200) tłumaczy się tylko jedną okolicznością: rozbiciem głosów polskich na dziesiątek list!

Podobnie jak w Poznaniu, przedstawiają się wyniki wyborów na prowincji, co dowodzi, że **nastrój ziem zachodnich jest jednolitym nastrojem w całem społeczeństwie tej dzielnicy, wrogim sanacji.**

Pat... zaniemówił.

Rządowa prasowa agencja telegraficzna (PAT), znana z tego, że dostrzega partyjne sukcesy sanatorów nawet tam, gdzie ich niema, po wyborach w Wielkopolsce i na Pomorzu — **zaniemówiła.**

I nie dostrzegła wyborów wogóle!

To się nazywa agencja informacyjna! To się nazywa obsługa prasowa!

Piszcie sobie zawczasu nekrolog!

Głos, który usłyszą nawet głusi.

W Ostrowie lista narodowa zdobyła 10 mandatów (dotąd mieliśmy 4 radnych). NPR-prawica z CHD — 5 mandatów. Niemcy — żadnego. — Sanacja — 3.

W Trzemesznie grupa narodowa radnych zdobyła 11 miejsc na ogólną liczbę 12.

W Odolanowie zdobyliśmy 11 miejsc na 18 (sanacja 2).

W Kępnie też 11 na ogólną ilość 18.

W Szamotułach razem z NPR mamy 9 radnych, gdy ciszakowcy 2 i B. B. 1.

W Brodnicy na Pomorzu lista narodowa ma 10 miejsc (na 18), NPR prawica 4, a sanacja 2. Niemcy osiągnęli 2 miejsca dzięki temu, że socjaliści, których lista uległa unieważnieniu, głosowali na Niemców.

SANACJA I CENTROLEW.

Sytuacja polityczna jest na pozór bardzo chaotyczna. Starają się o to najrozmaitsi emisarjusze obozu rządowego, którzy rozsiewają najfantastyczniejsze pogłoski. Tego samego dnia rano mówi się o wprowadzeniu porządku „serbskiego“, polegającego na zamknięciu Sejmu i nierozpisaniu nowych wyborów przy równoczesnem rozwiązaniu wszystkich stronnictw i związków zawodowych oraz zmianach na najwyższych stanowiskach państwowych. Po południu nagle „wypogadza się“ i z tych samych kół rozchodzi się wiadomość o zwołaniu Sejmu na 8 października.

Nie czas i miejsce po temu, aby w artykułach prasowych bawić się w proroctwa na temat, która z tych ewentualności, czy jeszcze inne rozwiązania są najbliższe prawdy. Wystarczy stwierdzić, że istotnie po głowach rozmaitych zdezorjentowanych sanatorów snują się także i inne pomysły. Kierownictwo polityczne obozu narodowego zna nastroje, panujące w sferach rządowych i potrafi w każdej sytuacji zastosować właściwą taktykę, odpowiadającą interesowi narodu i państwa oraz temu zaufaniu, jakie stronnictwo dotychczasową swą polityką zdobyło sobie w społeczeństwie. Poniedziałkowe obrady Klubu Narodowego ustaliły linję postępowania na nadchodzący okres.

Celem najrozmaitszych sprzecznych pogłosek, rozsiewanych przez agentów sanacji, jest wywołanie zamięszania w t. zw. centrolewie. Czy cel ten będzie osiągnięty, to pokaże najbliższa przyszłość. Trzeba jednak przyznać autorom tych wieści, że znają oni niezgorzej psychologję tych, których usiłują nastraszyć.

Powstanie porozumienia trzech większych klubów lewicy z trzema mniejszemi ugrupowaniami środkowemi, zwane pospolicie centrolewem, wywołało w pierwszej chwili pewną dezorjentację w opinji publicznej. Niejeden pomyślał: Co może łączyć katolickich demokratów p. Chacińskiego z masonerją Wyzwolenia i wrogiem Kościoła p. Czapińskim? Niejednego dziwiło, że Piast z p. Witosem na czele wyciąga rękę do wroga swego na terenie wsi, jakim jest p. Dąbski i jego Stronnictwo Chłopskie. Skąd ta wzajemna miłość i zaufanie?

Odpowiedź na to pytanie leży w publikacjach ostatnich dni, a zwłaszcza w odpowiedzi stronnictw centrolewu na propozycję p. Sławka. Wynika z niej, że zarówno lewica, jak i centrum nie chcą rozwiązania Sejmu, nawet rozwiązania legalnego z rozpisaniem nowych wyborów, w terminie konstytucyjnym.

Dlaczego nie chcą? Lewica, pomimo zapewnień o zmianie nastrojów wyborców na jej korzyść, w gruncie rzeczy nie spodziewa się większych sukcesów ponad osiągnięte w lutym 1928 r. Przeto choć twierdzi, że Sejm obecny zrodzony jest „z nieprawości“, choć zebrała obfity materjał o nadużyciach wyborczych, nie ma ochoty wyciągnąć właściwych konsekwencyj. Najszczerszy z polityków lewicowych, p. Jan Dąbski, mówi wprawdzie o nowych wyborach, ale dopiero... w roku 1931!

Jeszcze gorzej czuje się centrum, a zwłaszcza Chrześcijańska Demokracja. Widocznie chwiejna, a właściwie nijaka jej polityka w ciągu półtora roku istnienia obecnego Sejmu, nie przysporzyła jej zwolenników, skoro poseł Puchałka w „Dzienniku Bydgoskim“ oświadcza wprost, że w obecnej sytuacji wybory nie są pożądane, ponieważ dałyby większość radykalnej lewicy. Naszem zdaniem większość radykalno-lewicowa istnieje już w obecnym Sejmie. Nie tutaj zatem leży troska Ch. D., a raczej w własnem jej położeniu. Jest publiczną tajemnicą, że p. Witos nie ma ochoty powtórzyć spółki z r. 1928, a skoro tak, Ch. D. musiałaby iść do wyborów sama z szansami, bardzo zbliżonemi do zera.

„Piast“ odbudowuje się dopiero w Małopolsce i potrzebuje jeszcze trochę czasu, a przeto do rozwiązania Sejmu nie ma narazie ochoty.

To są przyczyny, które skłoniły grupy centrowe do nawiązywania stosunków z lewicą. Kierownicy centrum spodziewali się — nie bez słuszności, — że lewica nie pójdzie na zdecydowaną politykę sanacji. Taktyka p. Daszyńskiego wyjaśnia w znacznej mierze to zbliżenie między lewicą a centrum.

Rezultatem takiej orjentacji centrolewu jest zwlekanie z odpowiedzią na propozycję Klubu Narodowego w sprawie sesji nadzwyczajnej. Przywódcy tego bloku przypuszczają, że rządowi łatwiej byłoby rozwiązać Sejm podczas sesji, zwołanej z inicjatywy stronnictw, aniżeli samego rządu. Skutkiem tego zadowolono się dowcipnym apelem do BB., aby jeśli chce radzić nad Konstytucją, poprosił rząd o zwołanie Sejmu.

Sprawa układa się tak, że rząd i BB. także nie chcą obecnie nowych wyborów. Uzasadniać tego stanowiska szeroko nie trzeba. Pierwotny plan, aby do rozgrywki z Sejmem doprowadzić na tle Konstytucji, nie uległ zmianie. Lepsza to platforma, niż... przekroczenia budżetowe, łącznie z funduszami wyborczemi.

Tak przedstawia się istotna sytuacja na terenie parlamentarnym. Jakkolwiek trzeba pamiętać, że stosunek rządu do Sejmu nie jest jednym wykładnikiem obecnego naszego położenia państwowego, to jednak nie należy go lekceważyć.

Stronnictwo Narodowe jest w tem szczęśliwem położeniu, że nie musi podzielać obaw jednej i drugiej strony. Szliśmy i pójdziemy dalej sami, prowadząc politykę samoistną. I dojdziemy do celu.

Dr. STAN. UDZIELA. (Artykuł dyskusyjny.)

Kryzys parlamentaryzmu w Europie współczesnej.

Po wielkiej wojnie światowej, po wielkich przewrotach politycznych i społecznych, powstały poważne rysy i niedomagania także w dziedzinie parlamentaryzmu, to jest tego systemu rządów, który w drugiej połowie wieku XIX stał się dominującym w olbrzymiej większości państw europejskich.

Dwa bowiem tylko państwa europejskie, to jest Rosja i Turcja, tkwiły jeszcze wtedy w absolutyźmie i dopiero z początkiem XX wieku, po pewnych wstrząśnieniach, przyswoiły sobie ten system prawno-politycz., który opiera się na konstytucji, chociaż dość ograniczonej.

Parlamentaryzm, powołując obywateli państwa do stanowienia praw i do kontroli nad gospodarką i posunięciami władzy wykonawczej, ma tę wyższość nad innemi systemami rządów, że uniemożliwia prowadzenie polityki osobistej ze strony głowy państwa tam, gdzieby ona mogła być szkodliwą dla całości i tępi nadużycia, jakich mogliby się dopuścić ci, którzy mają władzę wykonawczą w swoich rękach.

Oprócz prawa uchwalania ustaw, przysługuje posłom prawo krytyki, które zapobiega wszelkim nadużyciom w państwie; chodzi tylko o to, aby to ostatnie prawo nie było nadużywanem i by krytyka była rzeczowa, oparta na niezbitych faktach.

Dlatego to, powiedział jeden z wybitnych mężów stanu Anglji, że gdyby nie było opozycji w parlamencie, to w interesie kraju trzebaby było ją sobie stworzyć.

Ludzie są zawsze tylko ludźmi, nic więc dziwnego, że nawet, gdy stoją najlepsi u steru władzy, zawsze nie jest wykluczonem, że gdzieś w skomplikowanej maszynie państwowej znajdą się jednostki, które władzy swojej nadużywać będą dla własnej korzyści, a ze szkodą ogółu. Nadużycia te ujawniać i tępić jest rzeczą przedstawicieli społeczeństwa w parlamencie.

Na tem właśnie polega kontrola ze strony sejmu.

Nadto parlamentaryzm, oparty o konstytucyjną formę rządu, zabezpiecza jednostkę przed samowolą władzy wykonawcze, jest zatem gwarancją wolności obywatelskiej w państwie, tej wielkiej zdobyczy ludzkości od czasów rewolucji francuskiej. Z tych więc wszystkich powodów konstytucjonalizm wraz z parlamentaryzmem jest niewątpliwie najlepszym systemem rządów, na którym opierają się państwa nowoczesne. Jak każda rzecz ludzka, tak samo i ten system ma jednak też swe wady, które właśnie zbyt jaskrawie wystąpiły w szeregu państw europejskich, po wielkiej wojnie światowej.

Parlamenty współczesne wykazują przedewszystkiem wielką ilość stronnictw, wzajemnie się zwalczających, co stoi znów w związku z niskim poziomem umysłowym wyborców i posłów. Rezultatem tych stosunków jest to, że parlamenty stają się niezdolne do wypełnienia tych zadań, do których są powołane. Posłowie, dziś nie rozumiejąc często interesów państwa, dążą jeszcze do nadmiernego rozszerzenia praw parlamentu, kosztem władzy wykonawczej, co znów prowadzi do zwichnięcia równowagi, jaka powinna istnieć między władzą prawodawczą, wykonawczą i sądową w państwie konstytucyjnem. W ten sposób dochodzimy do głównej przyczyny upadku współczesnego parlamentaryzmu, która tkwi w tem, że sejmy składają się dziś często z ludzi, którzy nie dorośli do spełnienia swego zadania. Aby lepiej zrozumieć przyczynę tego zła, trzeba sięgnąć do czasów dawniejszych i rzucić okiem na rozwój dziejowy tego systemu rządzenia.

Rozwój parlamentaryzmu szedł zawsze w tym kierunku, że z biegiem lat i wieków, coraz to szersze warstwy ludności uzyskiwały wpływ na skład sejmów, czyli otrzymywały prawo wyborcze. Liczba biorących udział w wyborach zwiększała się zatem coraz bardziej z biegiem czasów.

Najpierw tylko magnaci, a więc mała garstka ludzi wespół z monarchą decyduje o ustawach i sprawach państwa, później szlachta niższa bierze udział w wyborach sejmowych, potem zdobywa sobie prawo zasiadania w sejmie mieszczaństwo, wreszcie współudział w ustawodawstwie zdobywa sobie chłop i robotnik. W ten sposób dochodzimy do powszechnego prawa głosowania, które po wojnie światowej jest już w całem tego słowa znaczeniu powszechnem, gdyż nawet kobiety mają prawo wybierania posłów i senatorów.

(C. d. n.)

Osądzenie po 10 latach.

OSĄDZENIE PO 10 LATACH.

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrzył onegdaj sprawę Kazimierza Bojanowicza. Jest to sprawa niezwykła zarówno ze względu na tło, które stało się jej osnową, jak i jej dzieje.

Dnia 26 czerwca 1919 roku został dokonany zuchwały napad na powracającą z biura kasjerkę Krajowej Spółki Gorzelniczej — Marję Czelstowską. Dwaj młodzi ludzie, ubrani w czarne garnitury, w biały dzień o godz. 3 po południu na ulicy Leszczyńskiej obezwładnili kasjerkę, jeden **wystrzałem z rewolweru w tył głowy pozbawił ją życia**, drugi zrabował **teczkę, zawierającą 60.000 marek.** Wszystko to działo się tak błyskawicznie, że mimo ruchu ulicznego sprawców napadu i zbrodni narazie nie ujęto. W cztery dni dopiero po wypadku policja uzyskała informacje, obciążające szereg osób z najniższych sfer społecznych. Dwaj bandyci, wskazani przez konfidentów, jako współsprawcy zbrodni, obleżeni w melinie złodziejskiej na Targówku, z meliny stworzyli fortecę i długie godziny odstrzeliwali się policji, aż

obaj padli ugodzeni kulami.

Trzecim był Kazimierz Bojanowicz, ujęty we własnem mieszkaniu.

Bojanowicz do udziału w morderstwie nie przyznawał się zarówno w toku dochodzeń pierwiastkowych, jak w czasie rozprawy głównej, nie przyznawał się mimo, iż alibi swego nie mógł ustalić, a znalazł się szereg świadków, stanowczo poznających go jako jednego z napastników.

Warszawski sąd okręgowy, opierając się na zeznaniach świadków oskarżenia skazał Bojanowicza na **bezterminowe ciężkie więzienie.** Skazany zaapelował. Aliści

nadszedł rok 1920. Więźniów z Pawiaka ewakuowano.

Partja, w której znalazł się Bojanowicz w trakcie ewakuacji, **przepiłowała spód wagonu i — zbiegła.** Bojanowicz skorzystał z zawieruchy dziejowej, udało mu się przemycić przez wschodnią granicę i

8 lat tułał się poza granicami Rzeczypospolitej.

W roku 1928 za fałszywym paszportem powrócił do kraju, gdzie po trzymiesięcznym pobycie został aresztowany, ponieważ

zdradził zaniepokojenie

w trakcie rewizji, dokonanej w tramwaju z powodu zagubienia przez jednego z pasażerów portfelu. Odprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie wprawdzie portfelu przy nim nie znaleziono lecz... po przestudjowaniu kartoteki **poznano** w nim zbiegłego przed laty skazańca. Osadzony w więzieniu Bojanowicz, nie zrezygnował z przysługujących mu praw apelacji i w kilka miesięcy po zaaresztowaniu go stanął na rozprawie w sądzie apelacyjnym.

Sąd apelacyjny uznając, że zeznania świadków zajścia nie dawały dostatecznych danych, na podstawie których możnaby było Bojanowicza skazać —

uniewinnił go.

Prokurator zaskarżył wyrok sądu apelacyjnego a sąd najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił, wskazując na niedostateczne argumentowanie, dlaczego sąd apelacyjny **nie dał wiary świadkom oskarżenia.**

Po raz drugi przez sąd apelacyjny rozpatrzona sprawa dała sędziom przekonanie **o winie oskarżonego.** Po długiej naradzie sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Miszuny wyniósł wyrok, skazujący Bojanowicza

na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok wstrząsające wrażenie wywarł na **matce skazańca — która — był już czas — że wierzyła w uwolnienie syna, a dotąd nie przestała wierzyć w jego niewinność.**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kandydatura p. Szuścika na burmistrza Cieszyna.** W kołach sanacji istnieje zamiar, by po wyborach gminnych przeforsować na stanowisko burmistrza w Cieszynie p. Szuścika, **tymczasowego** dyrektora zakładu poprawczego. Argumentem, przemawiającym za kandydaturą p. Szuścika, ma być to, iż jest on rzekomo mężem zaufania p. wojewody Grażyńskiego. Gdyby to było nawet prawdą, nie sądzimy, by było to argumentem przekonywującym. Obecnie burmistrzem jest dr. Wł. Michejda, który, mimo że jest ewangelikiem, wybrany został także głosami przedstawicieli ludności katolickiej. Gdyby więc po wyborach miała nastąpić zmiana na stanowisku burmistrza, to kandydatem mógłby być tylko **przedstawiciel ludności katolickiej a za takiego nigdy nie mógłby uchodzić p. Szuścik,** który, choć przypadkowo jest katolikiem, nigdy swej katolickości nie akcentował, a **całe swe życie walczył z duchowieństwem katolickiem.** Uważał się też zawsze za t. zw. wolnomyśliciela i jest jednym z przywódców nauczycielstwa radykalnego, **które na swych zjazdach stale domaga się usunięcia księży i religji ze szkoły.** Jest to program, który na Śląsku Cieszyńskim nigdy nie znajdzie uznania ani wśród ludności katolickiej, ani ewangelickiej. **Wysuwanie p. Szuścika jako przedstawiciela ludności katolickiej jest to naigrywanie się z przekonań religijnych tej ludności.**

Wogóle p. Szuścik powinien się namyśleć, czy ma wysuwać swą kandydaturę do wydziału gminnego w Cieszynie, gdy jest tu na tymczasowem tylko stanowisku w zakładzie poprawczym. Stabilizacja jego — po obecnym roku próby — **nie ma żadnych widoków w Katowicach przy** obecnym składzież Rady Wojewódzkiej, gdzie sanacja jest w mniejszości.

— **Placówka Młodych O. W. P.** W tych dniach odbyło się w Cieszynie w „Domu Narodowym" zebranie informacyjne Młodych OWP.

Zebranie zagaił p. Jaworski Władysław, stud. praw, którego wybrano następnie przewodniczącym zebrania. Referat o ideologji i zadaniach O. W. P., o znaczeniu Ruchu Młodych wygłosił p. redaktor Edward Zajączek, kierownik okręgowy okręgowy OWP z Bielska. Po referacie, wysłuchanym z wielką uwagą przez zebranych, rozwinęła się bardzo żywa, **przeszło półtory godziny trwająca dyskusja, w której zabierało głos 14 uczestników zebrania,** poruszając cały szereg aktualnych zagadnień.

Po dyskusji przystąpiono do założenia placówki i do wpisywania się na członków. Następnie wybrano władze placówki z p. Jaworskim Wł. jako kierownikiem. Na zebranie przybyło **około 50 ludzi.** Wynieśli oni z zebrania jak najlepsze wrażenie i dużo zapału do pracy w nowozałożonej placówce.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje p. Jaworski jr. i redakcja naszego pisma.

— **Z sanacyjnego garnuszka wyborczego.** Śląska przybudówka Bebe, „bezpartyjne" Narodowo Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (**wynagradzanej po 1200 zł plus pobory urzędnicze!** — przypisek korektora) rychło zabrała się do pracy nad odbudową zniszczonej przez nie same jedności narodowej na Śląsku. Propaganda „Jedności" tej, to **wyborcza szperka** dla otumanienia naiwnych i parawan dla różnego autoramentu spryciarzy i innych roślinek z bagienka sanacyjnego. Praca „jednościowców" na terenie Śląska Cieszyńskiego postępowała w tak zawrotnem tempie (kto smaruje, ten jedzie), że już dzisiaj dojechano do uliczki, zwanej popularnie bałaganem. Już się zaczęły czułe sąsiadów gadania na temat, kto na pierwszem miejscu, my, czy oni, ja czy „ten drań" (dosłownie). Już zaczęto kupować ustępstwa za **koncesje, koncesyjki i inną księżycową walutę.**

Spryciarstwo już dawno nie miało tak wdzięcznego pola do popisu. Prawdziwa konferencja prawdziwych dyplomatników. Nie brak im sprytu, brak im jednak (przynajmniej niektórym z nich) odwagi... cywilnej. Posługują się bowiem kumotrami i to tak niefortunnie, że już kilku z nich, rozżalonych na „te całą bandę", ogłosiło neutralność, wzgl. zapowiedziało, że będą głosowali na starego Kikuta i Józka z Chorobnej Kasy.

Oto pierwszy plon akcji „jednościowej" spryciarzy cieszyńskich.

Niektórzy z nich ukończyli, zdaje się, słynną akademję dyplomatów w Smorgoniach, gdyż bezceremonjalnem swem postępowaniem zdołali już obecnie zrazić sobie wielu swych dotychczasowych sympatyków, ludzi więcej niż spokojnych. Podpisywano bowiem nazwiska ich bez pytania o zgodę, na odezwach, publikowanych w gadzinowej prasie, by potem ludzi tych dla zrobienia miejsca neofitom, znowu bez porozumienia się z niemi zredukować.

Tak, jak w Warszawce po „radosnym" maju!

— **Tow. Teatru polskiego w Cieszynie jeszcze przy życiu?** We środę odbędzie się walne zgromadzenie Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie, z okazji czego Zarząd rozesłał sprawozdanie ze swych czynności za rok administracyjny. Sprawozdanie to, podpisane przez p. sędziego Arzta, przypomniało nam, że towarzystwo to wogóle jest przy życiu. Nie wiemy tylko, w jakim celu ono istnieje, po co ściąga składki członków i pobiera od gminy aż 3000 zł subwencji, kiedy nie urządza żadnych przedstawień teatralnych, zadowalając się tylko tem, że od czasu do czasu zapowiada jakąś imprezę, ale zaraz ją też odwołuje. Nawet w omawianem sprawozdaniu zapowiedziano wystawienie „Strasznego Dworu" na dzień przed walnem zgromadzeniem, ale z tym samym skutkiem: widocznie zarząd chce w ten sposób wykazać, że ma dobre chęci i na tem członkowie towarzystwa powinni poprzestać. W ubiegłym roku na walnem zgromadzeniu, pod wpływem głosów krytycznych, które pojawiły się na zebraniu, zapowiedziano niesłychane ożywienie życia kulturalnego Cieszyna. Skończyło się na tem, że z początku próbowano coś robić, ale potem założono ręce i od kwietnia zarząd nie mógłby się wykazać żadną samodzielną imprezą. Wogóle wykazuje zarząd 31 imprez, z tego jednak tylko 14 to jego zasługa, reszta są to różne imprezy objazdowe, któreby zawitały do Cieszyna, choćby tu nawet nie było Tow. Teatru Pol. Do wątpliwej wartości zasług zarządu należy jeszcze niefortunna impreza zbratania polsko-czeskiego przy pomocy Narodniego Divadla z Mor. Ostrawy.

Jeśli przypatrzymy się ożywionej działalności Tow. Teatru Pol. w Bielsku, to stwierdzić musimy, że zarząd towarzystwa cieszyńskiego może wykazać się tylko bezczynnością i zupełnym brakiem inicjatywy. Nie jest usprawiedliwieniem, że Cieszyn z powodu położenia swego nie może dorównać Bielsku, — bo przecież mamy w pamięci, że w podobnych i tych samych warunkach w latach dawniejszych w Cieszynie w ciągu całego roku odbywały się przedstawienia teatralne i ówczesne zarządy, jeśli nie mogły dojść do porozumienia z Katowicami, umiały trafić i do Krakowa, a nie dopuszczały do tego, by w działalności towarzystwa powstawały przerwy aż półroczne. Z.

— **Ładna latorośl.** Niejaki K. S. włamał się przez okno do mieszkania własnej matki w Cieszynie, Frysztackie Przedmieście, gdzie z zamkniętej spiżarki skradł kwotę 205 zł, poczem zbiegł.

— **Twa Teatru Pol. w Cieszynie.** W niedzielę, dnia 13 października teatr Reduta z Wilna daje dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3.30 komedja Aleks. Fredry „Przyjaciele" a wieczór o godz. 7.30 St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Na popołudniowe przedstawienie miejsce siedzące kosztuje tylko 1 zł, a stojące 50 gr. Przy tak niskich cenach teatr powinien być zapełniony po brzegi. W wieczornem przedstawieniu bierze udział jeden z najlepszych polskich artystów J. Osterwa, co powinno przyciągnąć do teatru wszystkich miłośników jego talentu. — W poniedziałek, dnia 14 października odbędzie się pierwsze przedstawienie opery katowickiej ze „Strasznym Dworem", operą narodową Moniuszki. Ponieważ w bieżącym sezonie będą tylko 4 przedstawienia operowe, przeto wszyscy, którzy chcą posłyszeć pięknej, polskiej muzyki, powinni zjawić się w teatrze. eCny biletów ze względu na zwiększone koszta są nieco wyższe, niż w poprzednim sezonie. Szczegóły na ofiszach.

— **Uczcijmy pamięć bohaterów.** Staraniem „Sokoła" skoczowskiego odbędzie się w Skoczowie w niedzielę, dnia 13. b. m. uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych na pomniku ku czci poległych w obronie Śląska Cieszyńskiego (w roku 1919) bohaterów. Program obchodu jest następujący: 11.30 zbiórka uczestników na rynku. 12.00 pochód pod pomnik, tamże przemówienie i odsłonięcie tablic. 13. defilada przed władzami. 13.30—14.30 przerwa obiadowa (wspólny obiad). 15 festyn w ogrodzie hotelu pod „Białym Koniem". Podczas festynu odbędą się ćwiczenia drużyny sokolej. Prócz tego zabawa z tańcami. Wiechorem o godz. 20 Wieczornica Sokoła. Podczas festynu i wieczornicy przygrywać będzie doborowa orkiestra wojskowa 4. p. s. p. Czysty dochód z festynu i zabawy przeznacza się na wykończenie pomnika, to też Komitet oczekuje z całą ufnością na przybycie jak najliczniejszej ilości obywateli, by wspólnie uczcić cichych a zasłużonych obrońców Ziemi Cieszyńskiej.

— **25-lecie zasłużonego gniazda sokolego.** Bielskie gniazdo sokole obchodzi niebawem 25-lecie swego istnienia. Przystąpiono już do zorganizowania obchodzi.

Spodziewać się należy, że nietylko „Sokół", ale i cała polonja bielska, dołoży starań, by ta piękna rocznica stała się jak najświetniejszym obchodem.

— **Rada Pow. Kasy Chorych w Bielsku** odbędzie nadzwyczajne walne zebranie 15. b. m. o godz. 17-tej w lokalu „Strzelnicy" w Bielsku. Na porządku dziennym sprawa zmiany statutu Kasy Chorych.

Zalecałoby się uzupełnić statut paragrafem tej treści: Komisarzom wstęp wzbroniony!

— **Odznaczenia dla firm małopolskich i śląskich.** Odznaczenia na PWK w Poznaniu otrzymały pom. in. i następ. firmy: Moschkowitz w Bielsku, Bcia Bilczewscy w Kętach, Fr. Sezemski w Białej, „Siła" w Żywcu, J. Kłosiński i Syn w Kętach, Tugendhat w Bielsku, Swoboda w Białej, S. W. Niemojowski w Bielsku, „Solali" w Żywcu, S. Arzt w Bielsku, Karol Better w Bielsku Schneck i Ska w Bielsku, „Ekonomja" w Bielsku, „Americana" w Łodygowicach k. xywca, „Rindl i Ska" w Cieszynie, „Aeroson" w Białej, Szymon Munk w Żywcu, Gustaw Molenda i Syn w Bielsku, Karol Bachrach w Bielsku, Edward Zipser i Syn w Bielsku, Bracia Heilpern w Bielsku, Landesman i Kornhaber w Bielsku, Plutzar i Bruell w Mikuszowicach k. Białej.



— **Z ruchu zawodowego w Bielsku.** Związek Urzędników Prywatnych w Bielsku zwołał nadzwyczajne walne zebranie członków na poniedziałek, 21. b. m. godz. 19.30 w sali „Viribus Unitis".

— **Kolegów Hallerczyków** z pow. bielskiego, bialskiego, cieszyńskiego i żywieckiego prosimy o osobiste lub pisemne zgłaszanie się do placówki Związku hallerczyków, organizującej się w Bielsku (Dom Polski — ul. Blichowa 40).

Koledzy! Musimy się znów złączyć pod wspólnym sztandarem narodowym i dlatego żadnego z nas braknąć nie powinno. — Komitet.

— **Korzystna okazja dla handlowców bielskich.** Kursa buchalteryjne, języka polskiego i stenografji polsko-niemieckiej zorganizowane przez Związek Urzędników w Bielsku, rozpoczną się 8. b. m. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat.

— **„Góralu, czy ci nie żal..."** Dnia 21. b. m. w Żywcu odbędzie się rekrutacja robotników niewykwalifikowanych — samotnych i z rodzinami — do fabryk, kopalń węgla i rudy żelaznej oraz wolarzy i szwajcarów do krów, reflektujących na wyjazd do Francji. Do rekrutacji mogą się stawić górnicy oraz robotnicy niewykwalifikowani, zamieszkali na terenie powiatu bialskiego, bielskiego i żywieckiego, zaopatrzeni dokumentami osobistemi i t. d. Tyle ten „radosno-twórczy" komunikat „eksportowy".

Setki rodaków pójdzie znów na poniewierkę, za chlebem, za chlebem, panie..." Pójdą z żalem w sercu, że Ojczyzna im pracy dać nie umiała. Smutny ich los.

— **Jeszcze w sprawie „suchych" Ujsoł.** Jak już donieśliśmy, odbył się w Ujsołach (pow. Żywiec) plebiscyt abstynencki, który przyniósł wielkie zwycięstwo tamtejszym abstynentom, bo za zniesieniem karczem padło 794 głosy, zaś przeci wtylko 89. Jest to następstwem wytrwałej pracy społecznej tak ks. kan. Pułki, jak i podwójciego p. Jana Bryji, którzy, nie bacząc na liczne trudności, doprowadzili do zwycięstwa w walce o „osuszenie" Ujsoł.

Spodziewać się należy, że i inne gminy pójdą za pięknym przykładem Ujsoł.

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że dnia 28. X. b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w tut. magazynie

sprzedaż licytacyjna

przesyłek, niewykupionych w oznaczonym terminie, a nadeszłych:

1. dla firmy Bracia Hohn i Ska w Bielsku, zawierającą 153 kg wyrobów z kartonu,
2. i dla firmy R. Horowitz w Cieszynie, zawierającą 50 kg rogów, zadeklarowane przez firmę A. Bruell w Cieszynie.

Cena wywoławcza: ad 1 — 1.318.45 zł, ad 2 — 13.25 zł.

Rogi wykupione być mogą tylko pod warunkiem wywiezienia ich zagranicę.

Kierownik Urzędu:
(—) **Knaut.**

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.